

na scenie



© KRZYSZTOF BIELIŃSKI

Od lewej: Antoni Ostroch i Andrzej Seweryn
w pierwszej z trzech jednoaktówek

70-lecie Seweryna 3/6

Samuel Beckett, **Krapp i dwie inne
jednoaktówki**, reż. Antoni Libera,
Teatr Polski w Warszawie

Pierwszy spektakl trójki Beckett-Libera-Seweryn – połączenie „Końcówki” i „Szczęśliwych dni” – otwierał pięć lat temu dyрекcję Seweryna w Polskim, drugim – złożonym z „Ostatniej taśmy”, Fragmentu dramatycznego II i Impromptu „Ohio” – aktor świętuje 70. urodziny. Przykro pisać, ale żadna z inscenizacji nie porywa,

obie są rodzajem hołdu złożonego tradycji teatru i niczym więcej. 69-letni Krapp z „Ostatniej taśmy” jest niespełnionym pisarzem, który dla sztuki poświęcił miłość, związki, życie, a teraz, odsłuchując fragmenty swojego mówionego pamiętnika, zastanawia się, czy jego wybory życiowe miały sens i czy cokolwiek go łączy z sobą sprzed kilkudziesięciu, a nawet kilkunastu lat. To – obok Szekspirowskich Lears czy Prospera – rola, którą aktorzy lubią podsumowywać długą karierę. Albo kokietować, że ją podsumowują. Przed Sewerynem grali ją m.in. Tadeusz Łomnicki i Zbigniew Zapasiewicz. Seweryn Lears już zagrał, zresztą w podobnej charakterystyce, z rozczochraną brodą i rozwianym włosom, teraz przyszła kolej na Krappa, który w jego wydaniu jest zramolałym starcem w brudnym ubraniu i z pobieloną twarzą, co ma pewnie podkreślać, że pytania Krappa pisarza zadaje sobie aktor. Umieszczenie tej słynnej jednoaktówki między dwiema niemal nieznanymi niewiele zmienia w odbiorze. W obu Sewerynowi towarzyszy Antoni Ostroch. W pierwszej wcielają się w swoistych urzędników próbujących, bez sukcesu, na podstawie zgromadzonych „akt” odpowiedzieć na pytanie, kim i jaki był człowiek, który zaraz zakończy swoje życie. W drugiej siedzą przy świeczce, niemal pokryci pajęczyną, jeden czyta, drugi słucha – komentarz do odwieczności zadawanych przez Becketta pytań?

ANETA KYZIOŁ